Cena 15 groszy Niedziela 15 Czerwca 1924 r. Rok II

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1, telefon 63.

WIELKA MOWA PREZYDENTA MINISTRÓW

Dobry gospodarz dba o dobro państwa a nie o prywatne kieszenie

WARSZAWA, 14. VI.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu prezes ministrów, Grabski, zabrał głos, aby odeprzeć poszczególne zarzuty, poczynione mu w toku ogólnej dyskusji budżetowej. Jeden z tych zarzutów mówi, iż minister przeprowadził sanację walutową zbyt szybko, przez co wywołał ostry kryzys gospodarczy.

Prezes ministrów stwierdza, że winę tego pośpiechu, za który zresztą jest

bardzo wdzieczny.

ponosi także Sejm. Mówca zakreślił pierwszy swój plan sanacyjny na przeciąg lat 3 ch, ale

Sejm nie chciał go słuchać

Kiedy zaś z początkiem bieżącego roku zażądał pełnomocnictw na 1 rok, dano mu je tylko na pół roku — musiał się więc

śpieszyć.

Niesłuszny jest zarzut, jakoby w programie gospodarczym wyznaczył fiskalizmowi rolę zbyt dużą. Polityka kredytowa musi być uprawiana z rozwagą. Udzielając kredytu, należy pytać komu się go daje i na jakie zabezpieczenie. Jeżeli tem zabezpieczeniem ma być n.p. towar zamagazynowany, znaczy to, że daje się przedsiębiorstwu możliwość

dalszego magazynowania towarów.

a nie sprzedaży ich, chociażby za cenę niższą.

Także zarzut lekceważenia Sejmu jest nieuzasadniony. Stosunek rządu do Sejmu polega na wykonywaniu ustaw i lojalnem uwzględnianiu

woli większości Sejmu

Mówca zaznacza przytem, iż te pisma, które go atakują, czynią to z pewnością nie dlatego, iż doznały od niego jakiejś krzywdy, lecz dlatego, iż jest to

przekonanie ich redaktora.

Tak samo, pisma które go chwalą, nie czynią tego z innych pobudek, jak z przekonania.

Prezes ministrów przechodzi następnie do zarzutu, jakoby był nieczułym na położenie wsi, zbija to na podstawie całego szeregu cyfr, dowodzących uwzględniania przez rząd w szczególności interesów gospodarczych

małej własności rolnej.

Mówca przechodzi następnie do kwestji kredytów dla rolnictwa, zwłaszcza drobnego. Chodzi w tym wypadku o kredyt długoterminowy. Skarb państwa niema sposobu udzielania takich kredytów, które przekraczałyby okres budżetowy. Rolę tę spełnić może tylko

Bank Rolny.

który otrzyma odpowiednie uposażenie, a nadto stosownie do ustawy o podatku majątkowym, przywilej, ażeby jego listami zastawnemi można było spłacać podatek majątkowy. Mówca w końcu przechodzi do omówienia stosunku rządu do organizacyj rolniczych i zgadza się, że instytucje rolnicze, służące podniesieniu kultury krajowej, winny być wyposażone w odpowiednie dotacje, ale z uwagi na to, iż budżet w komisji został już

zamknięty.

powiększenie jego przez pełną Izbę byłoby tylko smutną koniecznością.

Prezes ministrów kończy swe przemówienie uwagą, że projekt pełnomocnictw ma posłużyć ku uzupełnieniu sanacji, a nie zamąci prorogaty w Sejmie.

Godz. 12.15 zabiera głos pos. Gruszka.

Tylko 8000 emigrantów będzie mogło wyjechać w tym roku do Ameryki

Liczba emigrantów polskich, która w ubiegłym roku wynosiła 30.997 osób, w r. b. wynosić będzie około 8000. Nowa bowiem ustawa amerykańska uwzględnia zaledwie drobną część osób, starających się o wyjazd do Stanów Zjednoczonych.

Wskutek takiego stanu rzeczy nawet żony, dzieci i rodzice — wezwani przez swych najbliższych żywicieli, muszą wyrzec się wyjazdu w bieżącym roku.

Prezydentem republiki francuskiej został senator Doumergue

Pan Herriot wycofuje się z nieprzejednanego stanowiska i pragnie objąć rządy

Z Wersalu donoszą. Posiedzenie Zgromadzenia narodowego otwarte zostało o godz. 14 m. 15 przez prezydenta senatu, Doumergue'a.

Niezwłocznie przystąpiono do przeprowadzenia głosowania, a następnie obliczenia głosów.

Już w rezultacie pierwszego głosowania wybrany został na stanowisko prezydenta republiki francuskiej Doumergue 515 głosami.

Na Painlevego oddano 309 głosów.

Komuniści głosowali na swego kandydata, Comelirata. O wyborze Doumergue

zadecydowało stanowisko senatu,

który oddał za nim głosy. Painleve otrzymał głosy bloku lewicowego w parlamencie.

WERSAL. 13. 6. (AW).

Głosowane zakończyło się 5 minut przed 4-tą. Doumergue nie głosował, natomiast Painleve oddał swój głos. Gdy Herriot ukazał się na trybunie, oddając swój głos, przyjęty został oklaskami lewicy. Ukazanie się zaś na trybunie Marsala wywołało burzę oklasków na prawicy i w centrum.

PARYZ, 13. 6. (AW).

Korespondent Agencji Wschodniej dowiaduje się od osoby dobrze poinformowanej w sprawach francuskiej polityki zagranicznej, iż

wybór senatora Doumergue na prezydenta Francji Polska powitać może z prawdziwem zadowoleniem.

Po prezydencie Millerandzie, który cieszył się ustaloną i zasłużoną opinją jako szczery przyjaciel Polski, na czele Francji staje mąż stanu, który w całej pełni

ocenia znaczenie Polski jako sojuszniczki Francji

i jako państwa, stanowiącego pierwszorzędny czynnik pokoju w Europie.

Prezydent Doumergue starać się będzie o to, aby polityka zagraniczna Francji szła po linji podtrzymania

gotowości obronnej Renu i wzmocnienia Polski,

a zwłaszcza jej granicy zachodniej.

Z kół, zbliżonych do Herriota, oświadczono formalnie, że pierwotne jego zamiary zostały następnie całkowicie zniekształcone w dalszym przebiegu kryzysu gabinetowego i państwowego.

Herriot w każdym razie — o ile tylko będzie powołany przez nowego prezydenta republiki —

niezwłocznie stawi się na apel.

Nowy gabinet przedstawi się parlamentowi prawdopodobnie dopiero we wtorek.

Republikanin i dobry francuz

Tak wita prasa prez. Doumergua

PARYZ (PAT). P. R. — Prasa znajduje się całkowicie pod wrażeniem wczorajszych wyborów, stwierdzając z zadowoleniem, że wybór padł na dobrego republikanina i dobrego francuza, którego głównemi cechami są: rozwaga i bezstronność. Z dzienników lewicowych jedne podkreślają przeszłość republikańską Doumergue'a, a inne zaś przypominają, że był on zwolennikiem polityki zagranicznej Poincarégo.

Zwycięstwo prawicy?

PARYZ (A. W.). — Poseł socjalistyczny Jan Longuet oświadczył korespondentowi Agencji Wschodniej: „Dokonany świeżo wybór Doumergue'a na prezydenta Rzeczypospolitej jest niewątpliwie sukcesem prawicy. Nowy prezydent będzie prezydentem w rodzaju Loubeta i Falliersa. Współpraca lewicy z nowym prezydentem jest zupełnie możliwa.

Boćwinki na rozdrożu

(b) Z pogranicza litewskiego nadeszły wiadomości, że w miejscowościach Jewie, Koszedary i Wilkomierz, zgromadzone tam oddziały „pątników" same się rozwiązały, gdyż wśród spędzonych tłumów utrwaliło się przekonanie, iż nie warto teraz próbować szczęścia i wkraczać na terytorjum Rzeczypospolitej.

Agitatorzy-księża są mocno niezadowoleni z takiego obrotu wypadków, jednakże pocieszają się, że uda im się nakłonić „pobożną" ludność do pochodu przez granicę w dniu 2 lipca, gdyż, jak sobie i innym obiecują, do tego czasu dojdzie już do porozumienia z Polską. Tymczasem rząd litewski bynajmniej nie ujawnia chęci rozpoczęcia z nami pertraktacyj w tym kierunku.

Najwięcej jednak na tym braku „pobożności" litwinów zawiódł się proboszcz Podbrodzia ks. Wierzbicki, fanatyk litwomański, który z rozpaczy wymamił u naszych władz paszport do Ameryki i zaopatrzony w taki dokument podróży, szczęśliwie i bez przeszkód przekroczył granicę i osiadł na terytorjum Litwy Kowieńskiej.

Szampańska katastrofa

Polało się wino z 500 butelek

W t. z. Cercle Militaire (klubie) oficerów francuskich w Warszawie, mieszczącym się w domu przy ul. Zielnej nr. 25, wydarzyła się wczoraj okropna katastrofa.

W pokoju, przeznaczonym na przechowywanie prowiantów, zamagazynowano ostatnio 500 butelek wina czerwonego i szampana.

Aliści półki, na których ustawiono butelki z drogocennym płynem nie wytrzymały obciążenia i o godzinie 1-ej w południe runęły wśród nieopisanego huku.

Butelki popękały. Straty wynoszą pięćset litrów przedniego wina.

Proces o udział w rozruchach krakowskich

Dziewiąty dzień rozpraw

KRAKÓW. 13.6 (Tel. wł.).

Sąd przesłuchuje w dalszym ciągu siedmiu świadków. Świadek, Malski Władysław, zeznawać miał przeciwko Drobnerowi i Redlichowi. Przesłuchanie jego trwało niemal dwie godziny. Świadek plątał się nieustannie w zeznaniach, podając je zupełnie inaczej niż w czasie śledztwa policyjnego i sądowego. Wreszcie na wniosek prokuratora Malski zostaje aresztowany za fałszywe zeznania i odstawiony do sędziego śledczego.

Pożar w Sulejówku

Willa Marszałka Piłsudskiego była w niebezpieczeństwie

WARSZAWA, 14. VI.

Wczoraj około godz. 10-ej wieczorem rozeszła się w Warszawie niepokojąca wiadomość o ogromnym pożarze w Sulejówku. Krążyła wersja, że willa p. Marszałka Józefa Piłsudskiego płonie.

Połączenie telefoniczne z Sulejówkiem tak szwankowało dzisiejszej nocy, że ledwie urywanem słowami można się było porozumieć.

Pożar wynikł w willi p. Zakrzewskiej, przez nieostrożność. Jedna z lokatorek rzuciła niezgaszoną zapałkę na śmieci. Willa ta stoi w odległości 380 kroków od willi p. Marszałka Piłsudskiego, było więc duże niebezpieczeństwo przeniesienia się ognia.

Pożar umiejscowiono około godz. 1-ej po północy, potem trwało dogaszanie zgliszcz.

Co porabia p. Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku

GDAŃSK. Po zjeździe historyków hanzeatyckich, który miał charakter wyraźnie wymierzony przeciwko traktatowi wersalskiemu, odbywa się w Gdańsku drugi zjazd burschenschaftów niemieckich który nie zachowuje żadnych pozorów w atakach na traktat wersalski i głoszeniu hasła rewanżu.

Prezydent Senatu, Sahm, wygłosił na obydwu zjazdach szowinistyczne i wymierzone przeciwko traktatowi wersalskiemu mowy.

Znaleziono samochód, który porwał posła socjalistycznego

Śledztwo w sprawie tajemniczego uprowadzenia socjalistyposła Matteottiego doprowadziło do odnalezienia samochodu, w którym wywieziono posła. Samochód należał do jednej z największych firm, wypożyczających auta.

Samochód zamówiony został na nazwisko sekretarza Mussoliniego celem wzbudzenia zaufania u wypożyczających. Po samochód zgłosił się jakiś bliżej nieznany mężczyzna, który wsiadł i odjechał.

Powrócił on według umowy nad ranem. Samochód był bardzo zakurzony jak po odbyciu dalekiej drogi.

GIEŁDA

WARSZAWA, 14. VI.

Dolary St. Zjedn. 5.18 i pół.
Belgja 26-78
Holandja 193.95
Londyn 22.40
New Jork 5.18 i pół.
Paryż 27.75.
Praga 15.25.
Szwajcarja 91.57 i pół.
Wiedeń 7.32 i pół.
Włochy 22.59.
Miljonówka 0.48, 0.49.
8 proc. poż. złota 0.72
6 proc. Bony złote 0.70, 0.71.
4 i pół proc. Tow. Kr. Ziem. (rub.) 15 3/4.
5 proc. m. Warszawy 10¼.
B. Handlowy 5.00, 4.75, 4.95
B. dla Han. i Przem. 1.50, 1.70
B. Kredytowy 1 — 10 em. 0.65, 0.75, 11 em. 0.28, 0.40
B. Przem. Pol. 0.25, 0.32
B. Przemysł. Warsz. 2.00
B. Pol. Przem. we Lwowie 0.32, 0.30.
B. Zachodni 6 em. 1.90.
B. Zjedn. Ziem Pol. 1.30.
B. Zw. Sp. Zar. 3.60.
B. Zw. Ziem. 0.30.
Cerata 0.25.
Kijewski 0.25.
Pole 0.40.
Spiess 0.75, 0.60.
Wolt 0.90, 0.92.
Wilno 0.16.
Elektryczność 1.10, 1.20.
Siła i Światło 0.56, 0.60.
Chodorów 4.75, 4.60, 4.90.
Czersk 0.45, 0.55, 0.50.
Częstocice 1.90, 1.80, 1.70.
Gosławice 1.20, 1.15.
Michałów 0.45, 0.60, 0.50.
Warsz. Tow. Fabr. Cukru 3.40, 3.00, 3.20.
Firley 0.55.
Łazy 0.14.
Warsz. Tow. Kop. Węgla 3.50 1), 3.40, 3.55 2), 3.45, 3.60, 3.55 3), 4).
Polska Nafta 0.60.
Pol. Przem. Naft. 1—3 em. 0.65, 0.64.
Nobel 1—6 em. 1.30.
Lenartowicz 0.18.
Cegielski 0.56, 0.59, 0.57.
Fitzner 4.00, 3.90.
Lilpop 0.57, 0.54.
Modrzejów 5.00 3), 5.35, 5.25
Norblin 0.60, 0.65
Ostrowieckie 6.10, 5.90, 5.97
Parowozy 0.30, 0.32
Rudzki 1— 4 em. 1.20, 1.20, 1.25, 1.20 3), 1.30, 1.20 5 em. 1.20, 1.10.
Starachowice 2.35, 2.28, 2.34
Ursus [illegible] 1.30
Konopie 0,50
Żyrardów 39 25, 38,00
Borkowski 1 20, 1,15, 1,18
Jabłkowscy 0,20
Transport i Żegluga 1 — 6 0,20, 0,19
Ćmielów 0.60
Haberbusch 4,90, 4 80 4,85
Klucze 0,34
Lombard 0,33
Spirytus 1 30, 1,20, 1,25

MILJONÓWKA.
Nr. 2447965.

Dymisja Marsala — Herriot tworzy gabinet

PARYZ, 14.6. — Natychmiast po odbytych przez Zgromadzenie Narodowe wyborach nowoobranego prezydenta Republiki Doumergue odbył dłuższą konferencję z Herriotem, któremu powierzył misję tworzenia nowego gabinetu wobec zgłoszonej dymisji Marsala. Herriot misję przyjął oświadczył jednak, że sformowanie gabinetu potrwa pewien czas.

Nowy prezydent Francji

wjeżdża z pompą do stolicy

PARYZ, 14.6. Nowo obrany prezydent republiki Doumergue w towarzystwie prezesa ministrów Francois Marsala przybył o godz. 18-ej min. 15 do Paryża. Przy bramie Delfina powitał prezydenta republiki komendant Paryża gen. Charpy. Do pałacu Elizejskiego przybył Doumergue o godz. 18.35.

Przekazy do Francji i z Francji do Polski

Minister przemysłu i handlu wydał rozporządzenie, według którego najwyższa kwota przekazu z Polski do Francji nie może przekroczyć kwoty 250 zł., zaś z Francji do Polski — 1000 frank. francuskich.

Monety srebrne

W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o biciu monet srebrnych zaznaczamy, iż komisja skarbu narodowego posiada na ten cel srebra w sztabach, przedmiotach i monetach zagranicznych około 100 tonn, które niebawem będą wywiezione do mennic zagranicznych, które bić mają monety srebrne po 1 i 2 złote.

20 VI 24

Komisja spraw zagranicznych

Sensacyjna mowa pos. Daszyńskiego

WARSZAWA, 14 VI.

W dniu wczorajszym odbyło się kilkakrotnie odkładane posiedzenie sejmowej komisji spr. zagranicznych, na którem prowadzono w dalszym ciągu dyskusję nad ekspose p. ministra spraw zagranicznych. Rozprawę rozpoczął poseł Daszyński, który pierwszy raz po powrocie do zdrowia wygłosił dłuższe przemówienie, będące programem polityki zagranicznej P. P. Soc.

Politycznie biorąc — mówi p. Daszyński — jest polityka p. Zamoyskiego dalszym ciągiem rządów partyjnych reakcji i, niestety, dalszym ciągiem klęsk, zapoczątkowanych przez p. Seydę i Dmowskiego. Daleki jestem od tego, aby

marne ogólniki

z których się składa ekspose p. ministra, traktować szczegółowo.

P. minister ani na jedną linję nie odsunął się od

ohydnej polityki partyjnej

i niesprawiedliwej, która krzywdzi zdolnych współpracowników ministerjum na rzecz benjaminków narodowej demokracji. Zamiast p. ministra rządziła w ministerjum endecja w osobie zajadłego partyjnika, p. Zielińskiego. Tak np. p. Czarnocki, pracujący z kolosalnym powodzeniem nad zapoznaniem społeczeństwa szwedzkiego z piśmiennictwem polskiem, został zredukowany, a sekretarz p. wiceministra Bertoniego tylko dlatego nie uległ redukcji, ponieważ p. Zamoyski przypomniał sobie, że ten młody człowiek wysyłał mu niegdyś jego obrazy do Paryża...

Muszę zamiast z p. ministrem w dalszym ciągu przemówienia rozprawić się z jego opiekunami i mistrzami pp. Kozickim i Strońskim. P. Kozicki wygłosił przemówienie, które jest najtańszym

frazesem antihumanitarnym

Apelowanie jego do siły zbrojnej sceptycyzm wobec wysiłków myśli pokojowej na zachodzie Europy i w Ameryce, odbierają jego przemówieniu wszelkie znaczenie. Zato p. Stroński jest mistrzem w wypowiadaniu rzeczy zupełnie nieprawdziwych lub przekręconych, a zarazem jest demoralizującym

usypiaczem opinji publicznej

wobec grożących Polsce niebezpieczeństw. Powiada on z fałszywą dumą, że reakcja polska jest przyjaciółką Ligi Narodów, bo przecież pp. Paderewski i Dmowski podpisali Traktat Wersalski i pakt o Lidze. Otóż p. Dmowski z myśli wyzwoleńczej, z programu prawa narodów zrobił myśl zaboru i niewoli narodów. A p. Stroński zupełnie nieszczerze udaje przyjaźń dla Ligi. Pokażę Panom charakterystyczny w tym względzie obrazek. Gdy generalny sekretarz Ligi p. Droomond, angielski katolik i krewny księcia Norfolk, przyjechał do Warszawy, przywitała go część prasy reakcyjnej, jako „przedstawiciela anonimowego mocarstwa", poprostu żyda Dromonda. Kiedy p. Seyda zaprosił go musiał na obiad, uważał za stosowne

spóźnić się o pół godziny,

a na drugi dzień generalny sekretarz Ligi jadł prywatnie u Lijewskiego...

Ale podziw mój staje się niebosiężny, kiedy słyszę przygany p. Strońskiemu przeciw p. koledze Dąbskiemu za „nowy język" rzekomo niedelikatny wobec ministra. Jakto, Panie Stroński? Pan, w którego piśmie pracuje osławiony Nowaczyński, Pan, który miałeś odwagę pisać artykuły o „saporze" i „zawadzie" wobec pierwszego Prezydenta Polski, Pan, któryś pisał „Ciszej nad tą trumną...", Pan, któryś wywoływał

męczarnie dusz szlachetnych

w Polsce swoim niesłychanym językiem, któryś nie szczędził najohydniejszych inwektyw przeciw Naczelnikowi Państwa, któryś pisał artykuły, za które Pana czynnie znieważano—nie pochwalam tego — Pan mówisz o delikatności wyrażeń wobec ministra?

Najsławniejszym jednak jest t. zw. argument „familijny" p. Strońskiego dla podniesienia chwały skromnego p. Zamoyskiego. Oto przodek p. Maurycego — hetman Jan Zamoyski, zwycięża w 1587 r. austrjaków pod Byczyną. Argumenty takie, przeradzają się w

jawną śmieszność,

bo musicie panowie wiedzieć, że ani kropla w żyłach p. Maurycego Zamoyskiego nie pochodzi od słynnego hetmana Jana Zamoyskiego. P. Maurycy pochodzi bowiem z bocznej linji, która dopiero w XVII stuleciu doszła do posiadania Zamościa.

Stwierdzam, że polityka naszej reakcji jest polityką szkodliwą dla państwa, jest zaprzeczeniem demokracji polskiej, i jestem o to spokojny, że polityka ta długo utrzymać się nie zdoła, a demokracja polska przy wyborach odniesie takie same zwycięstwo, jak jej siostrzyce we Francji, Anglji, Danji.

System filiżankowy triumfuje

„System filiżankowy" został wczoraj ostatecznie przez sejmową komisję skarbową zaaprobowany. Postanowiono więc, że zakaz sprzedaży alkoholu rozpoczyna się od godz. 12 w poł w sobotę i kończy się o godz. 12 w nocy w niedzielę.

Pozatem ustalono, że na każdych 2000 mieszkańców przypadać może jedno miejsce wyszynku.

Projekt ten przejdzie do zaopinjowania Komisji zdrowia, poczem wejdzie na plenum Sejmu.

Trybuna pracowników mózgu i mięśni

PAN KOŃ SIĘ NAMYŚLA

(b). Wczoraj w ministerjum pracy i opieki społecznej odbyła się wreszcie zapowiadana konferencja z osławionym dyrektorem „Widzewskiej Manufaktury" p. Maksem Konem, który przyjechał z Łodzi.

Natychmiast po jego przybyciu, główny inspektor pracy p. Klott zaprosił na wspólną naradę posłów łódzkich, p. p. Waszkiewicza (N. P. R.), Szczerkowskiego (P. P. S.) i Harasza (Ch. D.).

Na wstępie p. Kon oświadczył obecnym, że fabrykę może uruchomić jednakże stawia zasadnicze warunki. Przedewszystkiem więc wydalenie delegatów robotniczych oraz zwolnienia pracowników, którzy brali udział w zajściach, wywołanych przez niewypłacenie im zarobków i t. d.

Wreszcie pod adresem rządu p. Kon wystosował żądanie ogłoszenia w prasie komunikatu, rehabilitującego go z zarzutów.

Konferencja nie dała wyników, gdyż p. dyrektor Kon zastanawia się nad kontrpropozycjami przedstawicieli pracowników, którzy stanęli w obronie 6000 pozbawionych zarobku robotników.

We wtorek obiecał dać odpowiedź.

SEJM

Musiał się nasłuchać nudnych wypocin rozmaitego „droblazgu"

Nawet posłowanie ma swą przykrą stronę

Jakżeż daleko odbiegł poziom zakończenia od poziomu początkowego!

Gdy posłowie wszelkich stronnictw posługiwali się jedynie poważnemi argumentami, pozbawionemi wybryków demagogji, reprezentanci małych partyjek i klubików wygłaszali mowy, przeznaczone wyłącznie „na wynos" dla wyborców.

Im klub mniejszy, tem większe stawia żądania i z tem większą pewnością siebie odmawia zaufania premjerowi Grabskiemu.

Przypuszczamy, że premjer zniesie ten cios z łatwością.

Kolejkę tych mało interesujących mówców rozpoczął przedstawiciel ukraińców, pos. Wasyńczuk, a za nim kolejno pp. Tarankiewcz (białorusin), Wojtiuk (s.-d. ukr.), ks. Ilkow (chłborob) ronili gorzkie łzy nad niedolą chłopów wogóle, a swoich współpartyjników w szczególe.

Jedynie poseł Matakiewicz (kat. lud.), pomimo pewnych zastrzeżeń (znów ubolewanie nad chłopem), oświadczył, że klub jego głosować będzie pozytywnie.

Dużo dobrego humoru wniósł pos. ks. Okoń, który, przyznać mu trzeba, wzniósł się na szczyty demagogji. Szkoda tylko, że posłowie w przystępie wesołości prowokowali mówcę na odpowiedzi, zgoła z powagą izby nie licującé. Zwrócił też na to uwagę p. marszałek.

Takie powiedzenie, jak:

— Błazen jesteś!

— Lokaj.

— A jak się ma Maryśka.

— Idź pan do karczmy i t. p. odbijano sobie z ław poselskich na trybunę i z powrotem. Wreszcie mówca zapomina, że jest posłem, mając w pamięci jednak że jest księdzem i powiem ustęp swego przemówienia rozpoczyna od słów:

— Moi kochani parafjanie!

Wybuch homerycznego śmiechu wita ten okrzyk.

Mowa ks. Okonia nie była pozbawiona również i momentów lirycznych. Reprezentant najbardziej ogłupionego chłopstwa nie wahał się cytować naszych wieszczów i bohaterów narodowych.

Pos. Okoń zakończył bardzo ponuro, przypominając obszarnikom Szele i chłopskie cepy.

Brr!... Wszyscy zadrżeli ze strachu.

Zgoła inny charakter miał gościnny" występ komunisty Łańcuckiego, który wbrew regulaminowi czytał mowę; p. marszałek jednak, niestety, nie zauważył tego). Grzmiał on na burżuazję i socjalistów, za co spotkała go mało pochlebna apostrofa ze strony P. P. S.

Co tu obwijać w bawełnę: na zwano go wprost kanalją.

Wreszcie po kilkakrotnem napomnieniu, że wyznaczony czas minął, pos. Łańcucki opuszcza wśród ogólnej wrzawy mównicę.

Po nim przemawia p. Prilucki, jedyny w Sejmie przedstawiciel ludowców żydowskich, który nie tyle z przekonania, ile z przyzwyczajenia protestuje przeciwko wszystkim i wszystkiemu.

Tu kończy się dyskusja ogólna. Głos ma zabrać premjer Grabski, aby odpowiedzieć na poczynione mu w czasie rozpraw zarzuty. Jednakże z powodu spóźnionej pory, przemówienie szefa rządu odłożono do dziś rana.

Przed końcem posiedzenia pos. ks. Kaczyński inicjuje dyskusję szczegółową, którą rozpoczyna od budżetu p. prezydenta Rzplitej. Okazuje się, że szef Państwa otrzymuje, łącznie z wydatkami reprezentacyjnemi 84.585 zł. rocznie.

W porównaniu z innemi krajami jest to bardzo niskie uposażenie.

Budżet ten przyjęto.

Marszałek ogłasza pozatem, że pos. Barlicki w imieniu P. P. S. zgłosił wniosek o zmniejszenie uposażenia p. Prezydenta Rzplitej o 1 złoty.

Oczywiście, że ta demonstracyjna propozycja nie znalazła większości, natomiast na prawicy, manifestację tę nazwano skandalem.

W końcu pos. ks. Kaczyński referował jeszcze budżet Sejmu i Senatu.

Budżet ten zaaprobowano i na tem dyskusję przerwano do godz. 10-ej rano dnia dzisiejszego.

Zagraniczni krezusi chętnie pożyczą nam pieniądze

Ale na fantastycznie wysokie procenty

Ostatnio daje się zauważyć na rynku kredytowym pewne ożywienie. Napływają mianowicie coraz liczniej angielskie, niemieckie i austrjackie oferty skłonne do lokaty u nas kapitałów w obcych walutach tytułem kredytu wekslowego za gwarancją jednak poważnych banków.

Kapitalistów obcych ściąga

wysoka stopa procentowa

w Polsce; chcąc się jednak zabezpieczyć przed ewentualnemi stratami żądają oni gwarancji bankowej, wybierając tylko najpewniejsze firmy bankowe (cztery największe instytucje finansowe).

Banki liczą sobie

ogromną prowizję,

tak iż 7 do 10 proc. miesięcznie stanowi niestety regułę.

Wł. Grabski miał więc rację, unikając kredytów zagranicznych, udzielanych na niesłychanie ciężkich warunkach, podrażających produkcję na rzecz pośrednictwa bankowego i obcych kapitalistów.

Kredyty zagraniczne muszą być uzyskiwane drogą bezpośrednich rokowań z zagranicą, z pominięciem więc nieszczęsnej

gwarancji bankowej,

uniemożliwiającej nam wręcz uzdrowienie przesilenia przez uzyskanie tanego kredytu.

Urzędniczki wykazują więcej zdrowia niż urzędnicy

Dotyczy to urzędów wojskowych

W związku ze stabilizacją urzędników cywilnych, zatrudnionych w biurach i urzędach wojskowych — obecnie odbywa się badanie ich stanu zdrowia przez specjalne komisje lekarskie.

Badania te jednocześnie mają służyć, jako materjał do statystyki o stanie zdrowia funkcjonarjuszów państwowych.

Jak dotąd ujawniły one na ogół bardzo dobry stan zdrowotny urzędniczek urzędów wojskowych, podczas kiedy urzędniczki, zatrudnione w innych warszawskich urzędach państwowych stanowią przeważnie materjał chorowity.

Preliminarz budżetowy na czerwiec

Wykazuje przewyżkę dochodów 1.296.346 złotych

Opracowany przez departament budżetowy, na podstawie projektu budżetu całorocznego, preliminarz na czerwiec roku bież. przewiduje w dochodach 149.530.264 złote, w wydatkach zaś 148.233.918 [illegible] przewyżkę 1.296.346 złotych.

W dochodach pierwsze miejsce zajmują daniny, opłaty i monopole, z których preliminowany jest wpływ 82,6 miljonów zł., o 4 milj. mniej, niż preliminowano na maj. Z podatków bezpośrednich [illegible] wpływ bez podatku [illegible] 33,5 miljonów złotych, z podatku majątkowego 10 milj. zł., z podatków pośrednich 15 milj. zł., z ceł 11 milj. zł., z opłat stemplowych 7 milj. zł., z monopolów 11,1 milj. zł., wreszcie z opłat wywozowych 800 tysięcy zł. Ta ostatnia pozycja wska[illegible] rząd wszedł na drogę zmniejszania i kasowania opłat wywozowych, bowiem z tego źródła spodziewa się osiągnąć zaledwie czwartą część tego, co osiągnął w kwietniu r. b.

Dochody kolei żelaznych preliminowano w sumie 69,3 milj. zł., wydatki natomiast osobowe i rzeczowo - administracyjne w sumie 67,9 milj. zł. Ten czysty [illegible] z eksploatacji kolei żelaznych [illegible] na wydatniejsze [illegible] budżetu inwestycyjnego kolei, na co przeznaczono w czerwcu 14,3 milj. zł.

Pan Łańcucki nie ma szczęścia

Zakaz wiecu komunistycznego

WARSZAWA, 14. VI.

Wiec, organizowany przez posła Łańcuckiego a wyznaczony na niedzielę 15 b. m. został zakazany przez Kom. Rządu.

Jak nas informują, chodzi tu wyłącznie o bezpieczeństwo publiczne, bowiem: 1) tego dnia odbywają się wybory do gminy żydowskiej, podczas których walki między ortodoksami i „Burdem" mogą być bardzo la[illegible] wysłane przez komuni[illegible] zamaskowania wie[illegible] p. Łańcucki umieszcza na [illegible] obok swojego nazwisk[illegible] p. Paszczuka (ukrainiec). Komitet wiec rządu wyszedł z założenia, że ma się tu do czynienia z typowym wiecem agitacyjnym, zmierzającym do zakłócenia spokoju publicznego.

Udział oficerów w wyścigach i konkursach hippicznych

Do czasu wydania regulaminu, normującego udział oficerów i koni wojskowych w konkursach hippicznych i wyścigach—zostały opracowane tymczasowe wytyczne, zgodnie z któremi wojskowych, biorących udział w wyścigach, obowiązuje wylegitymowanie się zaświadczeniami dowódców dywizyj, bądź samodzielnych brygad, że przeznaczone do wyścigów konie są ujeżdżane i chodziły we froncie.

Dosiadać koni w wyścigach publicznych mogą tylko oficerowie.

Konie pełnej krwi mogą być używane dopiero po dojściu do 4 lat. Remonty wierzchowe — nie wcześnie jak po dojściu do pełnoletności, tj. po ukończeniu 5 lat.

Drukarnie wojskowe

Wszystkie instytucje i urzędy wojskowe otrzymały polecenie, by wszelkie zamówienia na prace drukarskie i graficzne kierowały do wojskowych bądź państwowych drukarni.

Oddawanie bezpośrednio przez poszczególne instytucje i zakłady wojskowe zamówień firmom prywatnym zostało surowo wzbronione.

Słabo, słabiutko

WARSZAWA, 14. VI.

Zasadniczo słaba tendencja nie uległa zmianie i na wczorajszem zebraniu giełdowem. Operacje skoncentrowały się przeważnie w grupach: bankowej, chemicznej, cukrowej i metalurgicznej. Pozostałe grupy — prawie bez ruchu. Wczoraj grały akcje Zawiercia i Warsz. Tow. Kop. Węgla, ale na zniżkę. Zwłaszcza Zawiercie osiągnęło kurs minimalny — od bardzo dawna nienotowany — 25 zł. Należy się spodziewać niezadługo zbliżenia poziomu Zawiercia z Żyrardowem. Podaż węglowych znowu znacznie obniżyła ich notowania, nabywano jednak chętnie po cenach tańszych, nawet większe partje.

Naogół, z wyjątkiem kilku tylko gatunków — wszystkie akcje pospadały, tracąc od kilku do kilkunastu procent. Koniec zebrania nie poprawił nastroju.

Rynek walutowy zasadniczych zmian nie wykazał.

Koniec lichwie żywnościowej

Będziemy mogli gryźć kamienie

wytwórnia zębów ze stali

Ze znacznych zapasów stali, jakie pozostały po wojnie światowej, fabryki Krupa wyrabiają

sztuczne zęby ze stali.

Stal, używana do zębów, nigdy nie rdzewieje. Stosowano ją niegdyś do wyrobu pocisków armatnich; wobec francuskiej jednak kontroli przestał Krupp wyrabiać naboje armatnie i postanowił zarzucić rynek światowy

stalowemi zębami,

które mają tę przewagę nad złotem i platyną, iż są znacznie tańsze i trwalsze.

Walka z austrjackiem gadaniem

Banicja dziwolągu co zwie się— w „przedmiocie"

Ulubionym zwrotem, a mimo to bezmyślnym i nie zgodnym z duchem języka polskiego, był powszechnie przyjęty przez referentów rządowych zwrot — „w przedmiocie". Wyrażenie to spotykamy we wszystkich niemal naszych ustawach i rozporządzeniach.

Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej jeży się od tych dziwolągów. Na każdym kroku spotykamy je w „Monitorze Polskim".

Uchwała „w przedmiocie" likwidacji, albo postanowienie „w przedmiocie" zmiany statutu, rozporządzenie „w przedmiocie" walki z lichwą, ustawa „w przedmiocie"... zwarjować można.

Położył temu prezes ministerjum wojny, który rozkazał zaniechania tego wyrażenia przy opracowywaniu rozporządzeń, dotyczących wojskowości. Pomyślą zapewne o tem i inni ministrowie.

Paskopiastowcy! Cieszcie się: będzie co wywozić

Tegoroczne urodzaje zapowiadają się bardzo dobrze

Jak zewsząd donoszą, tegoroczne urodzaje zapowiadają się b. dobrze. To też większe wahania cen na rynku targowym nie są przewadywane aż do nowych zbiorów.

Takie przekonanie panuje wśród sfer, dokładnie obeznanych z rynkiem zbożowym.

Nie dawać żeru rekinom bankowym

Usunąć kosztowne i niepotrzebne pośrednictwo

Kredyty Banku Gospodarstwa Krajowego nie są żadnemi kredytami

(Telefonem od warszawskiego korespondenta).

Sytuacja gospodarcza jest bardzo poważna — przyznają to nawet najgorętsi zwolennicy systemu skarbowego.

Tem ważniejsza była tedy zapowiedziana oddawna akcja pomocy kredytowej ze strony

Banku Gospodarstwa Krajowego.

mająca na celu zasilenie kapitałem obrotowym produkcji w okresie najwyższego napięcia przesilenowego.

Niestety, jak dotąd, zachodzi uzasadniona obawa, iż cała

akcja kredytowa

przybrać może zgoła nieoczekiwane formy.

Zasadniczo warunkiem niezbędnym uzyskania kredytu w Banku Gospodarstwa Krajowego jest

gwarancja

jednego z banków prywatnych, wymienionych w rozporządzeniu, poręczająca zwrot w terminie sumy pożyczonej.

Ponadto przedsiębiorstwo, starające się o kredyt, musi utrzymać produkcję na dotychczasowym poziomie, zdeponować w Banku Gospodarstwa notowane na giełdzie akcje, listy zastawne, akcje Banku Polskiego i t. d., oraz przedstawić kontrakty na zamówienia w kraju i zagranicą względnie dostawy rządowe, wreszcie

złożyć gwarancje

bankowi żyrującemu, iż weksel zostanie w terminie wykupiony.

Postanowienia te czynią całą akcję pomocy kredytowej dla produkcji najzupełniej spaczoną i iluzoryczną. Nie mówiąc już o

absurdzie

dwukrotnych depozytów gwarancyjnych: raz dla Banku Gospodarstwa Krajowego, drugi raz dla prywatnego banku, oraz o trudnościach przedłożenia kontraktów zagranicznych i krajowych lub dostaw rządowych, faktem jest, iż

bezwzględne wymaganie

gwarancji i żyra banku prywatnego prowadzi wręcz do lichwy, uprawianej przez instytucje bankowe.

Żaden z banków, nawet najpoważniejszych, nie da gwarancji na warunkach,

półprocentowej prowizji,

oznaczonej prawnie, lecz wyzyska sytuację klijenta, każąc sobie płacić za gwarancję lichwiarskie odsetki (do 20 proc.).

Przeszliśmy zbyt dotkliwie okres

bezkarnego żerowania banków

w czasie ożywionego obrotu giełdowego i przemysłowo-handlowego, by w dalszym ciągu podtrzymywać konającą na szczęście spekulację bankową.

Bank Gospodarstwa Krajowego przez dopuszczenie zgoła zbędnego pośrednictwa bankowego ożywia nanowo sztucznie spekulację bankową, dając w jej ręce

monopol kredytowy

z oczywistą szkodą gospodarczą ogółu.

Rząd winien bezzwłocznie usunąć wszelkie pośrednictwo w uzyskaniu kredytu, inaczej cała akcja sanacji gospodarczej będzie wystawiona na najwyższe niebezpieczeństwo.

Co mówią gwiazdy o przyszłości Niemiec

Monachijska wróżbiarka nie przewiduje na razie nic dobrego

W Monachjum żyje pani Elżbieta Ebert, która w ciągu ostatnich lat okryła się sławą

nieomylnej wróżki

umiejącej czytać z gwiazd przeznaczenie ludzi i narodów.

Podobnie jak sławna ongiś paryska Madame de Thebes tak i pani Ebert wydaje cztery razy do roku

kalendarz wróżb astrologicznych.

który zawiera nietylko horoskopy

znanych ludzi,

ale przewiduje bliskie wypadki mające się zdarzyć w ciągu najbliższych trzech miesięcy.

Znamienną jest rzeczą, iż szereg wróżb pani Ebert spełnił się z punktualną dokładnością — i tak nastąpiła zapowiedziana przez monachijską wróżkę

śmierć Stinnesa i Helfericha

trzęsienie ziemi w Japonii, katastrofa powodzi w Europie, oraz kryzys ekonomiczny i upadłość wielu poważnych firm niemieckich.

Letni horoskop pani Ebert wieści wiele nieszczęść.

„Nastanie okres straszliwych pożarów, które zniszczą wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe. W czasie kanikuły zdarzać się będą katastrofalne wypadki kolejowe, które pochłoną szereg żyć ludzkich.

Wielkie burze, oberwania chmur, katastrofy lotnicze, oraz śmierć pewnego

„wybitnego męża stanu"

nastąpi w obecnym okresie letnim.

Pod złą gwiazdą rozwijać się będzie przyszłość Niemiec i nic złych losów nie odmieni.

Nastąpić może chwilowe polepszenie lecz nie należy

upajać się nadzieją

albowiem trzy lata trwać będą klęski.

Dopiero w roku 1927 zniknie

niepomyślna gwiazda

i los niemiecki znacznie się poprawi.

Wtedy to uda się Niemcom unicestwić hańbiący ich

pokój wersalski

i znowu nastąpi era wielkiego rozkwitu Niemiec a dotychczasowi tryumfatorzy otrzymają zasłużoną zapłatę.

Orgja wśród grobów

Na cmentarzu żydowskiem znaleziono nieprzytomną kobietę

Dozorca dał się przekupić jedną butelką wódki

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Na cmentarzu żydowskim przy ulicy Okopowej znaleziono nieprzytomną kobietę. Leżała wśród

pustych butelek

od „Alembikówki" i wypróżnionych puszek od konserw.

Po przepłukaniu żołądka, niewiasta odzyskała mowę, przedstawiła się za 20-letnią Marję Salamuchównę, nigdzie nie zameldowaną, trudniącą się handlem własnemi wdziękami.

W dniu onegdajszym Salamuchówna

miała „swój dzień"

w urzędzie sanitarno-obyczajowym. Po załatwieniu formalności, zaopatrzona w przychylny certyfikat, udała się na przechadzkę i —

spotkała koleżankę

po fachu Anielę Kamińską, która szepnęła jej do ucha, że będzie „stypa", poczem pojechały na cmentarz żydowski.

Dozorca nie czynił im żadnych trudności, gdyż, jak się okazało, otrzymał uprzednio

od aranżerów „stypy"

butelkę wódki. —

W krzakach, wśród grobów, przyjaciółki zastały kilku kawalerów oraz zapasy trunków i zakąsek, na widok których zrobiło im się raźno na duszy. Po chwili zjawiła się

jeszcze jedna niewiasta,

zwana poprostu — Mania.

Libacja była wspaniała. Wódkę pito butelkami, sardynki zajadano wprost z puszek.

Na zakończenie uczty kawalerowie obezwładnili Salamuchównę i „żartami"

wlali jej do gardła

całą flaszkę sznapsa. Co się dalej działo — młoda osoba nie może sobie przypomnieć. Imion, a tembardziej nazwisk, galantych kawalerów nie zna, co jednak nie zniechęca policji. Komisarjat 5-ty prowadzi

energiczne dochodzenie

i nie wątpi, że uda mu się odnaleźć wesołych chłopców.

Mojżesz laską wydobył wodę ze skały

A ludzie dzisiejsi wydobyli w Palestynie żelazo i naftę

Dr. Sommerfield, kierownik królewskiej duńskiej ekspedycji naukowej, donosi, że w północno-wschodniej części Akabah w Palestynie odkryto naftę, a w Petra pokłady rudy żelaznej dobrego gatunku.

Dr. Sommerfield pracuje nad wykopaliskami w Palestynie, Transjordanji i półwyspie Synajskim.

Prócz odkrycia starej synagogi z czasów Chrystusa w Kapernaum, uczony ten zdołał zbadać również bogactwo znajdujące się w ziemi i utrzymuje, że na pustyni synajskiej spotkał ekspedycję z Egiptu, która odkryła także pokłady miedzi.

Artyści zbawią ludzkość

Tak duch Lenina rzekł Conan Doyle'mu

Conan Doyle, znany powszechnie autor przygód Sherloka Holmesa, od chwili śmierci swego syna w czasie wielkiej wojny oddaje się z zapamiętaniem

spirytyzmowi.

Popularny pisarz angielski uchodzi w kołach angielskich spirytystów za wyrocznię w tym kierunku a seanse jego wzbudzają powszechną ciekawość.

Raz w tydzień to jest w niedzielę wieczorem,

w zacisznym domku,

położonym w pobliżu Piccadilly wywołuje

Conan Doyle

w towarzystwie kilku wtajemniczonych przyjaciół duchy zmarłych osób.

Jawią się one na jego zawołanie i prowadzą z nim dłuższe lub krótsze rozmowy.

Podczas ostatniego swego seansu postanowił rozmówić się autor angielski z Leninem.

Jakóż w przyćmionym pokoju ukazała się

zjawa dyktatora bolszewickiego.

Ekierka poczęła gwałtownie wirować, czekała tylko na pytania.

— Jesteś duchem?

— Yes! (Tak).

— Duchem człowieka?

— Yes!

— Czy sprowadzają cię kłopoty pieniężne?

— Nie—

— Ważne jakieś sprawy światowe?

— Nie. —

— Może przywiodły cię tutaj wyrzuty sumienia z powodu popełnionych zbrodni?

— Tak. —

— Jak się nazywasz?

— Uljanow — Lenin!

— Dyktator?

— Tak. —

— Leninie, kto uzdrowi ludzkość?

Ekierka jęła szybko stawiać litery a po pewnej chwili zatrzymała się w ruchach. Przeczytano następujące zdanie...

— **Artyści zbawią ludzkość** i egoistyczne narody zbudzą z letargu.

Widocznie po śmierci zmienił Lenin swe przekonania, albowiem za życia nic go nie obchodziła sztuka i artyści.

Wielki sułtan małego przylądka

nie zląkł się Mussoliniego

i z latarni włoskiej wydobywa setki tysięcy franków

Około przylądka Guardafui, obok którego przepływać muszą wszystkie okręty, zdążające z Oceanu Indyjskiego na morze Czerwone,

wypadki rozbicia

i zatonięcia są tak częste, że rząd włoski, ulegając żądaniom wszystkich towarzystw żeglugi, przedsięwziął

budowę latarni

morskiej.

Napotkało to jednak na duże przeszkody ze strony ludności krajowej, dla której pladrowanie rozbitych okrętów stanowi jedno z głównych źródeł utrzymania.

Sułtan Guardafui

sprzeciwił się z tego względu bardzo stanowczo budowie latarni, wobec czego rząd włoski przyznał temu szlachetnemu władcy

300,000 franków

odszkodowania, a nadto przyrzekł mu 40,000 franków rocznej subwencji.

Mimo to trzeba będzie prawdopodobnie roztoczyć straż wojskową nad latarnią, albowiem jakkolwiek sułtan jest zadowolony z tego, że

został rentjerem,

poddanym jego nic z tego nie przyjdzie i nie zgodzą się tak łatwo na utratę zarobków.

Za worek kartofli zapłacił życiem

Kula detektywa wymierzyła karę bez sądu

Naprawdę, bardzo smutny wypadek zdarzył się niedawno w Ameryce.

Bezrobocie, które i tam się szerzy, popchnęło 44-letniego, Jana Bigola,

w otchłań nędzy.

I jemu i jego rodzinie doskwierał coraz większy głód, którego nie mieli czem zaspokoić.

Głód zaś jest złym doradcą. Doradził Bigole popełnienie

kradzieży.

Udał się więc on na stację kolejową linji Chicago, Milwaukee i St. Paul. i usiłował wziąć z platformy

worek kartofli.

W chwili, gdy zamierzał odejść ze skradzionym workiem, zauważył go detektyw kolejowy, aresztował go i zaprowadził na stację.

Bigol, skorzystawszy z chwilowej nieuwagi

detektywa

rzucił się do ucieczki. Ten wybiegł za nim wołając by się zatrzymał. Widząc, że aresztant ignoruje jego wezwanie,

strzelił,

zabijając go na miejscu.

Nieudane doświadczenie z przemianą płci

O mężczyźnie, który zapragnął być kobietą

Mieszkanka wsi Gnaszyn, gminy Dźbów, ziemi piotrkowskiej — p. Katarzyna Błaszczykowa wracała o godzinie 10-ej wieczorem do rodzinnego gniazda. Nagle zastąpiła jej drogę jakaś wysoka baba z głową owiniętą w kraciastą chustę i zawołała piskliwym głosem!

— Dawaj pieniądze!

Błaszczykowa stawiła opór, lecz nie na wiele to się zdało, gdyż nieznajoma powaliła ją na ziemię, poturbowała dotkliwie, zrabowała 15 złotych i uciekła.

Po dwudniowych poszukiwaniach policja ujęła „babę", która okazała się 24-letnim Bolesławem Słusarczykiem.

Młodego transformistę osadzono w więzieniu częstochowskim.

Krwawy wyzysk robotników w Rosji sowieckiej

Wydawałoby się rzeczą nieprawdopodobną, gdyby nie wydrukowano jej w oficjalnym organie rosyjskich komunistów w „Prawdzie".

Wedle doniesień tego pisma, wydalono z partji i

pozbawiono urzędów

cały szereg osób, które zajęły bardziej humanitarne stanowisko wobec

nędzy robotniczej

niż przewiduje zarządzenie najwyższego komitetu wykonawczego w Moskwie.

Wedle rozporządzenia tej instytucji, najwyższa płaca robotnika 1 kategorji wynosi

15 rubli złotych

miesięcznie.

Za sumę taką niepodobna wyżyć w tanich nawet okolicach sowieckiej Rosji — w pewnych miejscowościach jest ona tak niska i niezastosowana do warunków i cen produktów żywnościowych, iż rodziny robotnicze

cierpią skrajną nędzę.

W celu przyjścia z pomocą najbardziej potrzebującym, niektórzy dyrektorzy sowieckich przedsiębiorstw samorzutnie przyznali robotnikom podwyżki, nie przekraczające sumy

5 rubli miesięcznie.

Chcąc uniknąć zatargu z władzami, sumę tę wciągnięto na rachunek akordowy — czem zwiększono znacznie produkcję fabryk.

Ten sposób wynagrodzenia robotników wydał się

biurokratom sowieckim

szkodliwy, albowiem zapanowała wśród nich tendencja do

obniżania zarobków

przy równoczesnem wydobyciu największej sprawności wytwórczej robotnika.

W tym celu chwycono się iście perfidnego sposobu, na który mogliby się odważyć jedynie

naczelnicy katorg

w zastosowaniu do zbrodniarzy, skazanych na przymusowe roboty.

Ponieważ siła i sprawność każdego robotnika jest inna, przeto, celem wybadania jego

największego wysiłku

proponują mu pracę akordową.

Zgłodniały i zbiedzony robotnik, znęcony nadzieją lepszej zapłaty i poprawy bytu, stara się zużyć największy zapas energji i istotnie praca jego staje się wydatniejszą. Lecz

radość nędzarza

nie trwa długo.

Po dwóch czy trzech tygodniach tak wytężającej pracy cofają ugodę akordową i robią z nim nową umowę, na zasadzie której, otrzymuje robotnik prawem przepisane a głodowe wynagrodzenie z obowiązkiem takiej pracy jaką wykazał w chwili

najwyższego wysiłku.

Jeśli nie zdobędzie się na taką najwyższą energję lub nie dopiszą jego siły traci zajęcie — a uzyskać inną pracę bardzo trudno, gdyż decyduje o tem miejscowy sowiet, który zbiera skrupulatnie informacje o każdym robotniku i stosuje niekłamane idące represje i bojkot.

238 lat więzienia za 376 trupów

Stale powtarzające się w Niemczech procesy o

mordy polityczne

zwracają uwagę nietylko na nienormalne stosunki polityczne w Niemczech, ale na jakowąś zarazę psychiczną, która opanowała Teutonów.

Wycinali dawniej w pień wsie i miasta, obecnie nienasyceni krwią

wyrzynają się między sobą.

Od października 1918 roku, t. j. od chwili przewrotu dokonano w Niemczech

376 politycznych morderstw,

a przynajmniej dwa razy tyle nieudanych zamachów.

Wszystkie mordy i zamachy znalazły oddźwięk przed sądem.

Z tej racji skazano do tej chwili morderców i zamachowców na

238 lat więzienia,

pomiędzy zasądzonymi znajdują się 4 osoby ukarane dożywotniem więzieniem, oraz 10 skazanych na śmierć.

Wszystkie wyroki śmierci wykonano.

Rozważni politycy szukają przyczyn tych mordów i znajdują je w

nieumiarkowanym tonie

prasy, która stwarza atmosferę nieprzejednanych nastrojów.

Porady praktyczne

PRAWDZIWY OCET WINNY.

Dębową beczułkę bez wieczka napełnia się winem kwaskowem rozcieńczonem pół na pół wodą, dodaje się garść powiekanego chleba, nakrywa serwetą i stawia na ciepełm miejscu.

Nazajutrz zacznie się fermentacja, a po tygodniu ocet będzie gotów.

Pozostaje tylko przecedzić i rozlać do butelek. Do wyrobu octu nadaje się świetnie skwaśniałe, lub zwietrzałe wino, niezdatne do picia.

Rozmyślania nad dalekim, cichym „Fordem"

Gospodarzowi ze wsi Sójki pow. błońskiego Janowi Zurkowi, samochód przejechał maciorę, po której oczekiwano lada dzień licznego potomstwa.

Abramowicz i Gałęski uprawiali „handel" w S-ce „Inwalida" bez wiedzy udziałowców — faktycznych inwalidów.

Udziałowcy uczciwi wycofują się ze S-ki „Inwalida", która winna być niezwłocznie rozwiązaną.

Do Pana Redaktora „Dziennika Białostockiego".

Niniejszem uprzejmie proszę o *zamieszczenie* w wielce poczytnem piśmie pańskiem oświadczenia tej treści:

Z rewelacji „Dziennika Białostockiego"

z dn. 13 czerwca *rb.* dowiedziałem się, iż ppanowie Abramowicz i Gałęski dokonywali z *ramienia i pod firmą* S-ki „Inwalida" szeregu niedozwolonych tranzakcji. Mimo, iż jeden *z artykułów statutu* S-ki „Inwalida" przewiduje, że „członkowie S-ki winny być informowani o załatwianych tranzakcjach przez dyrektorów ani ja. ani też nikt z udziałowców po*za* ppanami Gałęskim i Abramowiczem nie wiedzialiśmy o niczem.

Wobec powyższego

nie chcąc narażać swej opinji na szwank publiczny

i być posądzonym o branie udziału w brudnych, nieczystych sprawach ppanów Abramowicza i Gałęskiego oświadczam, iż

zrywam wszelką łączność ze S-ką „Inwalida"

i w najkrótszym czasie wystąpię na drogę sądową celem likwidacji swego udziału w tej Spółce.

Inwalida Antoni Chomicki sekretarz Zw. Inwalidów Koła Białostockiego.

W związku z listem powyższym

zwróciliśmy się do p. Chomickiego

z prośbą o bliższe informacje.

P. Chomicki potwierdził, że ideą S-ki „Inwalida" było zatrudnienie inwalidów wyłącznie, zatem S-ka miała na celu pomoc inwalidom. Miała to być placówka społeczno-handlowa. Wbrew statutowi pp. Abramowicz i Gałęski

o tranzakcjach dokonywanych przez siebie pozostałych udziałowców nie informowali.

Nic oczywiście o tranzakcji na 15 wagonów *szmat* p. Chomicki nie wiedział.

Na pytanie: jakie stosunki łączyły p. Chomickiego i inn. udziałowców S-ki „Inwalida" z pp. Abramowiczem i Gałęskim *usłyszeliśmy odpowiedź* tej treści:

Ppanów tych bliżej nie znałem.

P. Abramowiczowi ufałem dlatego, że był w swoim czasie prezesem Zw. Inwalidów w Białymstoku. P. Gałęskiego do S-ki „Inwalida" wprowadził p. Abramowicz, zachwalając jego zdolności i rekomendując go, jako

b. pułkownika wojsk rosyjskich.

Pytamy wreszcie p. Chomickiego, jak się zapatruje na dalszy los S—ki „Inwalida"?

Wycofując się ze S—ki „Inwalida" p. Chomicki jest jako udziałowiec tego zdania, że S-ka obecnie winna być zlikwidowana, że

pozostali dwaj udziałowcy p.p. Blaszczak i Bromadzki również wycofają się ze S-ki.

Jeśli na przyszłość powstanie jakakolwiek S—ka winna się ona znajdować w ścisłym kontakcie ze Związkiem Inwalidów.

Na zakończenie p. Chomicki, podkreśla, iż

sprawa pp. Abramowicza i Gałęskiego nie powinna wpłynąć ujemnie na stosunek społeczeństwa do Związku Inwalidów,

wszyscy bowiem inwalidzi stoją na straży interesów organizacyjnych Związku i wszelkie wykroczenia w rodzaju zarzucanych p.p. Abramowiczowi i Gałęskiemu, piętnują.

Podatek Ryczałtowy

od przedsiębiorstw, w których odbywają się widowiska sceniczne, atrakcje muzyczne i gra w bilard.

1) „Ritz" restauracja (kabaret) — 150 zł. miesięcznie.
2) „Empire" " (muzyka) — 90 " "
3) „Bar" " " — 90 " "
4) Klementynowski (bilardy)—od bilardu — 15 " "
5) Kucab " " — 15 " "
6) Swincow " " — 15 " "
7) Sokołowski sala tańców — 30 zł. rocznie.
8) Kajmers — 30 "
9) „Ognisko" gra w karty 300 zł. ryczałtowo w ciągu letnich miesięcy i 600 zł. w ciągu zimowych miesięcy.

Opłaty

od posiadaczy automobilów i wehikułów

ciężarowych za *używanie dróg i ulic z tytułu art. 27 ustawy z dnia* 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych.

1) Od samochodu ciężarowego od tonny . . . . 50 zł.
2) Od odwozu ciężarowego, platformy, resorówki, beczki asenizacyjnej o zaprzęgu jednokonnym . . . . . 10 zł.
b) o zaprzęgu parokonnym . . . . . 15 zł.
3) od wozu meblowego krytego . . . . . . 50 zł.
4) za każdorazowe przewiezienie kotła lub lokomobili do 3 ton 50 zł.
ponad 3 tonny za każdą tonnę po . . . . 25 zł.

Białystok, jak się okazuje, jest poważnym udziałowcem Banku Komunalnego Rzplitej.

Miasto Białystok ma dość poważny kapitał ulokowany w akcjach Polskiego Banku Komunalnego, który utworzyły samorządy całej Rzplitej Polskiej.

Wobec utworzenia Banku Gospodarstwa Krajowego, dalsze istnienie Banku Komunalnego znalazło się pod znakiem zapytania. Zarząd Banku Komunalnego zwołał na dz. 13 czerwca r.b. Walne zebranie aukcjonarjuszy celem powzięcia w tej mierze decyzji: czy ma istnieć w dalszym ciągu Bank Komunalny, a jeśli tak kapitał akcyjny należy podnieść do wysokości 500.000 złotych. Wg repartycji przypadłyby w tym wypadku na Białystok akcje na sumę 10.000 zł.

Magistrat białostocki upoważnił członka Rady Nadzorczej Banku Komunalnego prez. miasta p. Szymańskiego do zadeklarowania sumy 10.000 zł. na na powiększenie kapitału akcyjnego.

Nareszcie postanowiono odremontować lokal bibljoteki miejskiej.

Bibljoteka miejska od dłuższego czasu znajduje się w stanie opłakanym. Traktowano ją zawsze po macoszemu. Bibljoteka przedewszystkiem wymaga remontu gruntownego lokalu. Magistrat na ostatniem posiedzeniu *postanowił* na wniosek Kierownika bibljoteki, p. Glińskiego, zamknąć ją na przeciąg jednego miesiąca, (od dn. 15-go lipca do dn. 15 go sierpnia) i w tym czasie przeprowadzic remont, uzupełnić katalogi, oprawić książki i t. d.

Spodziewamy się, iż po ferjach letnich publiczność białostocka nie pozna bibljoteki miejskiej.

Sprostowanie.

W obwieszczeniu Wydz. Hipotecznego w № 152 z dn. 4 czerwca 1924 roku pod punkt. 5 1195 opuszczone zostało nazwisko Jana Rutkowskiego

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, iż do rejestru handlowego działu A, w dniu 23 maja 1924 roku *wciągnięte zostały następujące firmy:*

Pod № 2623. Firma przedsiębiorstwa: „Metal" — inżynier Lifszyc i Medownik, spółka firmowa", Przedmiot wyrób gwoździ i drutu. Siedziba: Białystok, Rynek Kościuszki № 11. Spólnikami są Herman Lifszyc i *Jakób Medownik, zamieszkali* w Białymstoku: pierwszy przy Rynku Kościuszki pod № 11 i drugi przy ulicy Legjonowej pod № 15. Zarząd interesami spółki należy do inżyniera Hermana Lifszyca. Weksle, wystawiane w imieniu firmy, winny być podpisywane pod stemplem firmowym przez Lifszyca i Medownika łącznie. wszelkie zaś inne zobowiązania, jako to żyra, czeki, przekazy, akty, umowy pełnomocnictwa, rachunki, papiery handlowe i korespondencję ma prawo podpisywać Lifszyc samodzielnie. Odbierać towary *ze stacji kolejowych i komór* celnych, przesyłki i sumy pieniężne z poczty, banków, wszelkich instytucji, urzędów i od osób prywatnych mocen jest każdy ze spólników samodzielnie. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawartą dnia 12 kwietnia 1924 roku na czas nieograniczony.

Pod № 2624 Firma przedsiębiorstwa: „Bracia J. i Ch. Cybulscy, spółka firmowa" Przedmiot: sprzedaż detaliczna szczeciny i skór futrzanych Siedziba: Białystok ulica Lipowa № 19. Spólnikami są: *zamieszkali w Białymstoku: 1) Ja*kiel-Dawid Cybulski—przy ulicy Lipowej № 19 i 2) Chaim Cybulski — przy ulicy Berdyczewskiej pod № 9. Zarząd interesami spółki należy do obydwóch spólników łącznie. Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki jako to: weksle, żyra. czeki, przekazy, rewersy, korespondencja zawierająca zobowiązania i plenipotencji podpisywane być winny pod stemplem firmowym przez obydwóch spólników łącznie, zaś odbieranie z urzędów pocztowych korespondencję zwyczajną, poleconą, pieniężną, przekazy i pieniądze z przekazów, ze stacji kolejowych i komór celnych towary, ładunki i przesyłki mocen jest każden spólnik samodzielnie. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawiązaną dnia 19 maja 1924 r. na czas nieograniczony.

Pod № 2625. Firma przedsiębiorstwa: „J. Snarski i Sz. Grosbaum, spółka firmowa". Przedmiot: sprzedaż futer. Siedziba: Białystok, ulica Lipowa № 1. Spólnikami są zamieszkali w Białymstoku 1) Jakób Snarski—przy ulicy Częstochowskiej pod № 1 i 2) Szloma Grosbaum — przy ulicy Kupieckiej pod № 22 Zarząd interesami spółki należy do obydwoch spólników. Wszelkie akta, pełnomocnictwa, weksle i inne zobowiązania winny być podpisywane przez obydwóch spólników łącznie pod stemplem firmowym, zaś odbierać korespondencję zwykłą, poleconą, sumy pieniężne, towary i z otrzymania takowych kwitować mocen jest każden spólnik samodzielnie. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawiązaną dnia 14 maja 1924 roku na czas nieograniczony.

(C. d. n.)

Ppanowie fabrykanci robotnikom zwolnionym musicie wypłacić za urlopy.

Firma „Gotlib i Sokolski" pierwsza przegrała sprawę i została ukarana.

W myśl rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społeczn. z dnia 11 czerwca 1923 r., art. 22 do ustawy o urlopach z dn. 16 maja r. 1922 (Dziennik Ustaw nr. 40 pozycja 334), każdy z robotników winien otrzymać przy zwolnieniu zapłatę za przysługujący mu urlop. Wszyscy fabrykanci

oświadczają, że nie zapłacą „urlopowych".

Inspektorat pracy z racji tej był i jest oblegany przez robotników, którzy dopominają się wypłacenia sum „urlopowych".

Większość fabrykantów nie chce wypłacić sum urlopowych

robotnikom, którzy przeważnie są zwolnieni począwszy od dn. 17 i 19 kwietnia rb.

Robotnicy są zrozpaczeni i w pierwszym rzędzie udają się do inspektora pracy, który powołując się na ustawę wyżej przytoczoną, skierował szereg spraw do Sądu.

Ostatnio

W dniu 13 czerwca rb. była rozpatrywana pierwsza sprawa tego rodzaju

pomiędzy robotnikiem Pajdinem a *firmą*, „Gotlib i Sokolski". Sprawa wzięła obrót taki, że

firma „Gotlib i Sokolski", skazana została na karę 20 zł.,

lub 7 dni aresztu, z tem, że winna zapłacić urlopowe sumy, które też firma uiściła na rozprawie sądowej robotnikowi Pajdinowi.

Jest to

pierwsza sprawa z racji uchylania się fabrykantów od wypłacenia całkowicie słusznych i należnych robotnikom urlopowych sum.

Sprawę o niewypłaceniu sum urlopowych robotnikowi Pajdinowi, jako typową, wniósł na Sąd inspektor 38 obwodu p. Nawracki, mimo, iż znajdował się na urlopie.

Sprawa ta dowiodła, że pp. fabrykanci nie mogą uchylać się od płacenia sum urlopowych robotnikom zwolnionym.

Dziś ostatnie dwa występy teatru grodzieńskiego.

Dziś t. j. dnia 15 czerwca w niedzielę ostatnie dwa pożegnalne przedstawienia Teatru Miejskiego z Grodna. Po poł. o godz. 6 danym będzie „Miód Kasztelański", komedja kontuszowa w 3 akt. Kraszewskiego. Sztuka ta otrzyma stylowe ramy dekoracyjne. W głównych rolach pp. Arciszewska, Trembińska, Lejczykówna i Ilska, panowie Dąbrowski, Bielicki Roman, Chmurkowski i inni.

Wieczorem o godz. 9 „Konstytucja" sztuka w 4 akt. Bol. Gorczyńskiego. Rzecz dzieje się w Warszawie w roku 1905. Udział przyjmuje cały zespół.

Stowarzyszenie Kupców Polskich

na Województwo Białostockie

zawiadamia, że dnia 28 czerwca 1924 r. o godzinie 6 wiecz. w sali Rady Miejskiej odbędzie Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Wybór Przewodniczącego.
3) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
4) Sprawa rozszerzenia działalności Stowarzyszenia na teren Województwa.
5) Zatwierdzenie budżetu.
6) Wybory Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu polubownego
7) Wolne wnioski.

W razie braku quorum, zebranie odbędzie się w tymże dniu o godzinie 7 wiecz. bez względu na ilość członków.

Wstęp na zebranie mają tylko członkowie, którzy opłacili składki.

2338 ZARZĄD.

UZDROWISKO NAŁĘCZÓW (3 i pół godz. od Warszawy) czynne cały rok. Naczelny Lekarz Dr. Med. A. KONOSEWICZ Zastępca Dr. Med. P. Ormarstein. Ordynujący Lekarze: Dr M. Gliński i Dr. W. Trojanowski. 2317

Dr. M. Kacnelson Choroby weneryczno-skórne Białystok, ul. Kilińskiego № 8, telefon № 243. Przyjmuje od godz. 9—1 i od 4—7.

Dr. M. KANEL Specjalność choroby weneryczne skórne włosów moczopłciowe (niemoc płciowa) Oświetlenie cewki i pęcherza. Przyjmuje od godz. 9—11 r. i 5—7 wiecz. kobiet i dzieci 4—5 p.p. Białystok, ul. Sienkiewicza 37, osobne wejście.

Dr. Leon KRYŃSKI Spec. chor. weneryczne (leczenie i zapobieganie), moczopłciowe (oświetl. pęcherza), skórne (kosmetyka lekarska). Przyjmuje od 9—1 i od 5—7. Kobiet i dzieci osobno od 4—5. Białystok, Lipowa 33.

Dr GURWICZ Specjalność choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe. Lecz. promieniami Rentgena i lampą Kwarcową. Przyjmuje od godz. 10—1 i od 4—8 BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17

Gabinet Dentystyczny S. Użańskiego Sienkiewicza 5. Plombowanie, usuwanie bez bólu, nowoczesna technika. Kolejarzom jak zwykle ustępstwa.

Dr. J. WALEWSKI Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe, ul. Sienkiewicza № 14, m. 3. Oświetlenie cewki i pęcherza. Od g. 8—9 rano i od 4—7 popołudniu, w niedzielę i święta od 11—1 p.p.

Lekarz-dentysta P. P. CICHOŃSKI Pałacowa 4, tel. 19. Leczenie, plombowanie, złote i kauczukowe dostawki. 1440

Dr. NEUMARK b. ord. Piotrogrodzkiego Alafuzjewskiego szpitala wenerycznego. Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe (606-914) od 10—12 i od 3—8 popołudn. ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

Reklama jest dźwignią przemysłu.

Teatr Miejski z Grodna, pod protektoratem Departamentu Kultury i Sztuki pod dyrekcją Bronisława Skąpskiego.

Dnia 15 czerwca 1924 roku w Teatrze „PALACE"

o godz. 6 po po.

Miód Kasztelański

Komedja kontuszowa w 3 aktach Kraszewskiego.

o godz. 9 wiecz.

Konstytucja

Sztuka w 4 aktach B. Gorczyńskiego

Zespół składa się z 24 osób. Własne dekoracje, własne kostjumy, rekwizyta i stylowe meble. W antraktach przygrywa orkiestra policyjna. 2339

: KSIĘGARNIA : b. BRZOSTOWSKIEGO — POLECA wszelkie nowości z zakresu piśmiennictwa polskiego. książki szkolne, mapy, atlasy, materjały piśmienne, zeszyty hurtowo i detalicznie. Prenumerata pism. 1868

Czytajcie „Dziennik Białostocki"

„APOLLO" Dziś Początek 6.40, 8.40 i 10.20 w. Specjalna ilustracja muzyczna koncertowego zespołu pod batutą prof. I. KORobkowa. Ceny miejsc od 1 zł.

Wielki artystyczny film krajowy z życia żydowskiego w 12 aktach (2 serje razem) Wykonan techniczne S. Steinwurzel Scenarjusz Ch. Hejma **SLUBOWANIE** (TKIJES-KHAFF) W rolach głównych E. R. Kamińska, I. Kamińska, Z. Turkow, M. Lipman, B. Tarło.

Ogłoszenia drobne

Skradziono książkę wojskową, wyd. przez K-m. Kontrolną w Dojlidach rocz. 1885 i dowód osobisty, wyd. przez Starostwo Płońskie za № 618 na imię Jana Żywiałkowskiego zam. w Czarnym bloku pow. Białostockiego gm. Wasilkowskiej. 2330

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne wyd. w m. Lwowie przez b. Dak na imię Juljana Cybulko (rocz 1901) zam. we wsi Krypnie pow. Białostockiego gm. Krypno. 2331

Sprzedam ziemię przy mieście 1260 sążni (adres) Mickiewicza 11. 2340

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa — Złp. 4.50 — zamiejscowa wraz z przesyłką — Złp. 5.00 — zagraniczna — Złp. 8.00.
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście — Złp. 40, zwyczajne — Złp. 0,16, drobne za wyraz Złp. 0,12, według oficjalnego kursu franka złotego. Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50 proc. drożej, zamiejscowe terminowe o 25 proc. drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastoszpaltowy.

Wydawca i Redaktor Antoni Łabkiewicz. Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., ul. Warszawska 61.